

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 4

Wąbrzeźno, dnia 26 stycznia 1929 r.

Rok 6

Ewangelja

Onego czasu powiedział Jezus Swym uczniom następujące porównanie: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który przyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godzinie, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zaszł wyszedł około szóstej i dziewiątej godzinie, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iz nas nikt nie najał. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę poczynszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy o koło jedenastej godzinie byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszuz. A wzięwszy szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc: ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równym nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynić krzywdy. Ażeś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego jest, a idź. Chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka z Ewangelji

Co oznacza w tem porównaniu gospodarz, winnica, robotnicy i grosz?

Gospodarzem jest Bóg, który w rozmaitych czasach i epokach, np. za życia Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza, wreszcie za czasów Chrystusa Pana i Apostołów starał się powoływać ludzi jako robotników do Swej winnicy, t. j. Kościoła pra-

wdziwego, aby tam pilnie pracowali i wysłużywali sobie zapłatę chwały niebieskiej.

Kiedy i jak powołuje Pan Bóg ludzi?

Powołuje ich wychowaniem chrześcijańskim, głosem wewnętrznego natchnienia, przez kaznodziejów, spowiedników, za pomocą dobrych książek i t. d., a powołuje tak młodzież, jako i starców; gdyż tak tłumaczyć można wyrażone w Ewangelji różne poryienne.

Co znaczy praca w winnicy?

Znaczy walkę i cierpienia dla Boga i na cześć Jego; starania podejmowane na rzecz własnego i cudzego zbawienia. Jak w winnicy kopieemy, wypleniamy zielsko, obrzynamy niepotrzebne i szkodliwe tryby, mierzwimy, sadzimy, wiążemy itd., tak w duchownej winnicy podejmujemy ulepszenia przez częste rozpamiętywanie śmierci, piękła, badanie sumienia, wykorzenianie złych skłonności. Zielsko wad trzeba wyplenić prawdziwą pokutą, a ustawicznie kuszące pożądlivości umarzać w sobie umartwieniem, modlitwą, postem. Względ na skłonność do grzechów i nieudolność naszą winien nas zachęcać do pokory i poprawy, do zaszczepiania cnót przeciwnych naszym złym nawyknieniom. Chwiejną wolę przywiązujemy do pała bojaźni Bożej i wspomnienia sądu ostatecznego, aby jej nadać stałość.

Jacy to ludzie stoją beczynnie na rynku?

Na rynku, to jest w świecie, stoją beczynnie ci, którzy, choćby mieli jak najwięcej zatrudnień, próżniactwa się dopuszczają w sprawie własnego zbawienia i nie dbają o Boga. Jedynem naszym i to najgłówniejszem zadaniem winna być służba Boża i dbałość o własne zbawienie. Próżnować można w trojaki sposób: 1. niczem się nie zajmując; 2. źle czyniąc; 3. czyniąc co innego, nie to, co nakazuje stan, powołanie lub urząd, albo też nie wykonywając swej pracy w imię miłości Bożej. To trojokie próżniactwo przyprawia nas o utratę zbawienia, tak jak robotnik, który albo nie robi albo postępuje wbrew rozkazom Pana, traci prawo do zapłaty. Jesteśmy wszyscy sługami Bożymi i nie możemy powiedzieć, że nas nikt nie najał (t. j. nie powołał). Skoro tylko nas Pan Bóg stworzył, najał nas za wielką zapłatę. Winniśmy Mu przeto nieustanną służbę, skoro nami się nieprzerwanie

nienajętym przez nikogo robotnikom zarzuca próżniactwo, cóż odpowiedzą Bogu chrześcijanie, powołani do roboty w winnicy Pańskiej, t. j. w Kościele, gdy im powie, że próżnowali?

Czemu ostatni tę samą otrzymują zapłatę, jak ci, co pracowali przez cały dzień?

Bóg daje niebo wszystkim, którzy przy końcu życia byli w Jego łasce i służbie. W niebie zaś jest wiele mieszkań, t. j. stopni szczęśliwości, które Bóg przyzna Swym Świętym według ich czy to mniejszych, czy większych zasług.

Co znaczy szemranie pierwszych robotników przy rozdawaniu zapłaty?

Przez to chce Chrystus dać poznać, że żydzi, pierwsi powołani zżymać się na to będą, iż powołani na ostatku poganie mają równą z nimi nagrodę otrzymać w Królestwie niebieskiem. To się też potem rzeczywiście okazało. Ale w niebie będzie inaczej. Tam nie masz ani zazdrości, ani niechęci, ani szemrania. Owszem Święci, którzy Bogu długo służyli, podziwiać będą dobroć, jaką Bóg

okaże nawróconym grzesznikom i tym, którzy od niedawna dopiero w Jego służbę wstąpili; gdyż i ci równą wezmą zapłatę, t. j. oglądać będą i posiedzą Boga i królestwo Jego. Zapłata ta jest wspólną wszystkim Świętobliwym, lecz w chwale i radościach niebieskich nastąpi pewne stopniowanie. Wiemy bowiem z ust Boskich, że każdy odbierze zapłatę według swych uczynków.

Jak rozumieć słowa: pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi?

Rozumieć to właśnie należy o żydach; naród żydowski bowiem był najpierw powołany, ale będzie co do liczby i co do czasu ostatnim, gdyż głuchy był na wołanie Chrystusa i naukę Jego i dopiero na końcu świata w nią uwierzy. Poganie zaś powołani dopiero po żydach, będą pierwsi co do liczby i pod względem zasług, gdyż w przeważnej części słuchają i słuchać będą wezwania. — Chrystus wezwał wprawdzie wszystkich żydów, ale nie wielu ich tylko usłuchało Go; dlatego niewielu jest z pomiędzy nich wybranych.

= + =



Dom w którym urodził się Chopin jako muzeum.

W Warszawie utworzyło się stowarzyszenie, które zakupić pragnie dom w Żelaznej Woli niedaleko Warszawy, w którym urodził się w r. 1810 wszechświatowej sławy kompozytor

polski Fryderyk Chopin. Ojciec Chopina był nauczycielem dzieci hrabiego Skarbka, właściciela Żelaznej Woli. W Żelaznej Woli ma powstać muzeum i schronisko dla wiekiem lub chorobą przytłoczonych zasłużonych muzyków polskich. Rząd prawdopodobnie ciężar utrzymania muzeum weźmie na swoje barki.

Redaktor „Naszego Przyjaciela“ prosi o słówko..

I zeszedł niedawno, bo przed kilkunastu dniami rok stary, a przywitaliśmy Nowy.

Jak w ostatnim roku tak i w bieżącym chcielibyśmy możliwie żywo omawiać najróżnorodniejsze sprawy, związane z naszą kulturalną pracą, a rozumiejąc, że nasza praca kulturalna nie może być nudną, jednostajną, pragnelibyśmy te sprawy omawiać w rozmaity sposób tj. nie jednakowo.

I tak: każdy miesiąc czasu wypowiada się różnemi zwyczajami i obrzędami mającemi na wskroś charakter kulturalno - oświatowy. Dlatego ułożyliśmy sobie pewne wytyczne.

W każdym numerze „Naszego Przyjaciela“ porzucamy od przyszłego numeru, umieszczając będziemy prócz rozmaitości, wskazówki teatralne z

zakresu „co grać“?, bardzo potrzebne dla zespołów amatorskich istniejących przy różnych Towarzystwach. Również umieszczając będziemy, chcąc zachować tradycję, legendy i opowieści krążące jeszcze wśród ludu wiejskiego. — Słowem starać się będziemy o ulepszenia naszego dodatku, świadomi tego, że doskonalić się wciąż można. W tym celu zaangażowaliśmy nowych współpracowników redakcyjnych, którzy czuwali będą nad treścią całego dodatku tak, by wypadła ona lepiej aniżeli dotychczas.

Tyle co do zapowiedzi, oraz to, że można jeszcze zapisać sobie „Głos Wąbrzeski“, na miesiąc luty i marzec“.

Redakcja „Naszego Przyjaciela“.

NA STRAŻY.

Na granicznej, twardej straży,
 Stoi dumnie żołnierz nasz!
 Serce bije, wzrok się jarzy
 Kiedy wroga ogniem praży
 On, co trzyma Polski służ.

Choć zachuczą tam granaty,
 Choć zaryczy lotnik w noc, —
 On nie zejdzie z swojej czaty,
 Bo go Orzeł wziął skrzydlaty
 W swoją silną, orlą moc!

I nie zejdzie z swojej straży
 I nie odda ziemi swej na łup,
 Bo ją kocha jako starzy
 Bo on zdradzić się nie waży
 Tej, co wczora opuściła grób.

Zdzisław Białecki.



Całkowicie zerwać z tradycjami

postanowił Kemel Basza, dyktator Turcji. Ażeby położyć wykształcenie ogólne a wykształcenie uniwersyteckie zrównać z poziomem wyższych szkół zagranicą, rozporządził, ażeby używane przez kilkaset lat pismo tureckie zmieniono na łacińskie. W ten sposób ułatwi się wykonanie gazet, czasopism i książek. Na obrazku widzimy kilka gazet tureckich, drukowanych głoskami tureckimi i łacińskimi.

Humor.

W knajpie.

— Hej, Hej, usługujący!
 — Czego pan sobie życzy?
 — Jedno dzwönko śledzia z aufetu.
 — Tylko, a tak się pan drze, jak gdyby pan chciał coś z kuropatwów.

Głupich nie braknie.

— Żałuje bardzo, ale nie jestem w stanie pożyczyć panu tysiąc złotych.

— To pożycz mi pan na godzinę swego samochodu.

— A on panu na co?

— Gdzie z nim zajadę, tam mi wszędzie pieniądze



Lundborg jedzie do Rzymu.

W tych dniach kapitan Lundborg złożył sprawozdanie i wyjaśnienia kilka spraw związanych z ekspedycją generała Nobile do bieguna północnego. Jak wiadomo Lundborg wyratował najprzód Nobilego a po drugim locie pozostać musiał na lodowcu.

Na obrazku naszym widzimy Lundborga i włoskich kolegów przed samolotem Lundborga.

Złote Myśli.

Lepsza jest uboga mądrość niż głupie bogactwo.

Fraszki

Najczęściej staje ludziom kością w gardle... język.
 Zawód, który nie żywi — zjada.

B. Prus.

• Jak żyją ludzie na Alasce.

Jedną z młodych podróżniczek amerykańskich a zarazem doktor medycyny p. Anna Kearsley, spędziła kilkanaście miesięcy wśród plemion indyjskich przy misji sanitarnej, po powrocie zaś do kraju ogłosiła w rozmaitych pismach cały szereg ciekawych artykułów — dotyczących nieznanych nam obyczajów i zwyczajów, panujących wśród tych plemion.

Obyczaje na Alasce są bardzo patryjarchalne i łagodne. Kobiety indyjskie cieszą się zupełną swobodą. Indianin jest wzorowym mężem i nie tyranizuje nigdy swej żony, jak to zdarza się wśród dzikich. Przeciwnie, śmiało rzec można, iż kobiety odgrywają tam i rolę głowy domu: wszelkie zarobki rodzinne składane są tylko na ręce najstarszej kobiety w rodzinie.

Kobiet niezamężnych nie spotyka się wcale. Dziewczynki są „wydawane” zamąż natychmiast po urodzeniu się, alet do pełnoletności pozostają oczywiście w domu rodziców. Gdy kobieta traci męża, prawo nakazuje siostrzeńcowi jej ożenić się z nią, chociażby była w wieku najbardziej podeszłym. W razie, gdy w rodzinie niema siostrzeńca, poślubia ją najmłodszy z braci męzkowskich lub jaki inny krewny, będący jeszcze w stanie kawalerskim.

Indianie są bardzo łakomi i przepadają za smacznym jedzeniem. Kobiety jednak nie umieją i nie chcą uczyć się sztuki gotowania, większość więc smakołyków spożywana bywa na surowo. Inną charakterystyczną cechą Indian jest ogromne ich zamiłowanie do napojów spirytualnych; piją na Alasce zarówno mężczyźni jak i kobiety, choć te ostatnie upijają się najczęściej pod nieobecność męża.

Gdy mężowie wyruszają na dłuższe polowanie lub na połowy ryb, małżonki ich „upijają się” rzekomo z rozpacz; często jednak płacą za to łakomstwem życiem, gdyż wypadki delirium tremens należą do bardzo częstych na Alasce.

Domy Indian, chociażby najbogatszych, budowane są w sposób bardzo prymitywny. Składają się one zawsze z jednej tylko izby mieszkalnej, w której mieszczą się nietylko krewni, ale i liczni znajomi i przyjaciele. Indianie ebowiem są ogromnie gościnni, a dom ich stoi zawsze otworem dla każdego, kto pragnie znaleźć w nim schronisko.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, że tubylczy Indianie żyją w nędzy i ubóstwie. Przeciwnie, są oni naogół bardzo zamożni, pieniędzy im nie brak, kobiety stroją się, a zamożniejsze z nich noszą na sobi całe magazyny klejnotów i ozdób, świecidełek, barwnych chustek, wstążek itp.

Historja poczty.

Nazwa „poczta” poszła od łacińskiego wyrazu „posita”. Były to w wiekach średnich placówki czyli stacje, w których właściciele utrzymywali konie do zamiany dla bogatszych. Włosi później wyraz średniowieczy „posita” przerobili na „po-

sta”, a z języka włoskiego przyszedł do innych, jak niemieckie „Post” i polska „poczta”.

W starożytności nie znano poczty regularnej, lecz listy i wiadomości przesyłano prywatnie przez gońców pieszych, po największej części przez niewolników.

Pierwszym wielkim postępowaniem w przesyłaniu listów była zamiana gońców pieszych na konnych. W Azji Mniejszej Aleksander Wielki zamiast końmi posługiwał się wielbłądami.

W państwie rzymskim ruch pocztowy był nadzwyczaj żywy. Lecz i tu poczta służyła tylko celom państwowym i urzędowym. Poczta rzymska przypomina urządzenie poczt dzisiejszych, bo ruchem pocztowym trudnili się umyślnie w tym celu mianowani urzędnicy, zwani „praefecti vehiculorum” (przełożeni nad ruchem wozowym).

Później wskutek wielkich zamieszkań, spowodowanych wędrówkami ludów, poczta rzymska zginęła do szczętu.

Dopiero król Klodwig w Państwie Franków w wieku VI po Chrystusie usiłował wskrzesić rzymską pocztę. Tak samo cesarz rzymski Karol Wielki w VIII wieku. Ten zaprowadził stałe połączenia listów i przewóz osób na trzech liniach: do Hiszpanji, do Włoch i do Niemiec.

Wenecjanin, Marko Polo, który zwiedził Chinę w końcu XIII wieku, opisał urządzenie pocztowe tamtejsze dla celów państwowych istniejące już na dwa tysiące lat przed Chrystusem. Chinczyki posługiwali się również końmi rozstawnymi i mieli z górą 200 stacji.

Kupiectwo średniowieczne Europy dało początek dzisiejszej poczcie. Razem z kupcami pracowały również nad wytworzeniem stałej i regularnej przesyłki listów i klaszatory.

Pierwszą stałą, regularną i prędką pocztą była poczta, która około r. 1440 założyła w Niemczech rodzina włoska Turn-Taksisów na polecenie cesarza Maksymiljana I. W r. 1496 Jan Taksis został generalnym, czyli naczelnym pocztmistrzem.

Poczta niniejsza kursowała między Wiedniem, Brukselą i Paryżem, a okazało się tak znakomitą, że właściciele tej poczty, wspomniani już Taksisowie, zostali obdarzeni monopolem dziedzicznym poczt w całych Niemczech, czyli że oni tylko mieli przywilej utrzymywania poczt.

Taksisowie ciągnęli z poczt ogromne zyski, wynoszące po 100 tysięcy dukatów rocznie i więcej. To obudziło zazdrość innych książąt, którzy wreszcie zaczęli zakładać własne poczty.

Pierwszym pod tym względem był kurfirst brandenburski, który w roku 1649 założył własną pocztę w Berlinie. To samo uczyniła Saksonja w roku 1681.

W roku 1720 nawet Austria urządziła własne poczty.

W tym roku Prusy odkupiły od Taksisów przywilej pocztowy za sumę trzech milionów talarów. Poczta kursowała aż do roku 1866.

Kupujcie wyroby Krajowe.